

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 22. 4 gr. 80, zagranicą 8 zł. OGŁOSZENIA: za wiersz mfm. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 25 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 50157.

ADELA MALINOWSKA

pełna żapa i poświęcenia pracownica w szkolnictwie tajnym polskim i litewskim, długoletnia nauczycielka w szkołach SS. Nazaretanek w Wilnie i cicha, gorliwa, krzewicielka zasad Ewangelicznych i Ducha Jezusowego w swoim otoczeniu urodzona r. 1868 w Kowieńszczyźnie po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Świętymi Sakramentami, zasnęła pogodnie w Bogu w piątek dnia 27 kwietnia 1934 r. w Kalwari Wileńskiej. Ekspozycja zwłok z domu żałoby do kościoła Kalwaryjskiego odbędzie się w niedzielę, 29 kwietnia o godz. 17 (5 po poł.); nabożeństwo żałobne w poniedziałek, 30 kwietnia o godz. 8, poczem pogrzeb na cmentarzu miejscowym. O czem powiadania krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłej, prosząc o modlitwę za spokój jej duszy

RODZINA:

Minister Barthou w Pradze.

Pożegnalna depesza min. Barthou.

WARSZAWA (Pat). Minister spraw zagranicznych Francji Barthou nadesłał na ręce ministra spraw zagranicznych Józefa Becka depeszę treści następującej: W chwili, gdy opuszczam ziemię polską, pragnę wyrazić Waszej Ekszelencji moją głęboką wdzięczność za serdeczne przyjęcie, jakie

rząd polski zgotował przedstawicielowi Francji. Załączam zapewnienia mej jaknajwyższej osobistej sympatii dla Waszej Ekszelencji, która wykazała w stosunku do mnie tyle uprzejmości. Jestem dumny, gdy myślę, że nasze rozmowy uczyniły jeszcze ściślejszą przyjaźń obu krajów.

Przemówienia Benesa i Barthou.

PRAGA (Pat). W czasie bankietu, wydanego na zamku Hradczyńskim, na cześć min. Barthou czechosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz wygłosił toast, w którym podkreślił, że stosunki, wiążące Francję i Czechosłowację nigdy nie były przesłonięte najmniejszą chmurką. W stosunkach tych zawsze panowała całkowita harmonia. Sojusz konstruktywny między Czechosłowacją i Francją nie jest skierowany przeciw nikomu — mówił dalej Benesz — lecz zmierza jedynie do tego, aby wśród naszych sąsiadów znaleźć jak największe koło tych, z którymi moglibyśmy współpracować w lojalnej przyjaźni.

słowacja służy tym samym ideałom. Domagamy się jedynie ochrony swobody i zachowania naszej spuszczyny. Pragniemy, aby wszystkie inne narody korzystały w pokoju z dobrodziejstw swego życia narodowego. Mówiąc o organizacji gospodarczej Europy Środkowej, Barthou oświadczył, że zagadnienie to jest skomplikowane. Francja zaznaczyła w tej sprawie swoje bezinteresowne stanowisko, które nie budzi żadnej wątpliwości. Rozmowy przeprowadzone z min. Beneszem, podkreśliły całkowitą zgodność poglądów nie tylko na zagadnienia Europy Środkowej, lecz na wszystkie sprawy, które wymagają zbadania. Wspominając o Małej Entencie, min. Barthou zaznaczył, że rząd francuski z uznaniem ustosunkowuje się do działalności tego ugrupowania politycznego, które ma na celu jedynie konsolidację pokoju. Mała Ententa nie wyłącza istnienia przyjaźni i równie owocnych stosunków z innymi państwami.

GŁOSY PRASY CZESKIEJ.

PRAGA (Pat). Cała prasa ogłasza obszernie artykuły o przyjeździe min. Barthou do Pragi. Pisma podkreślają, że wizyta przekracza zwyczajne ramy wizyty dyplomatycznej i jest wspaniałą manifestacją przyjaźni francusko-czeskiej. „Prager Presse” pisze: Czechosłowacja widzi w min. Barthou jednego z najbardziej oddanych swych przyjaciół, który przybywa do Pragi dla potwierdzenia szczerości przyjaźni i solidarności między Francją i Czechosłowacją. Obok sojuszu z Małą Ententą przymierze z Francją jest Czechosłowacji najbardziej cenną wartością polityczną i gwarancją pokoju.

Prasa niemiecka, wychodząca na terenie Czechosłowacji zamieszcza ciekawe komentarze o wizycie Barthou. Niemiecko-katolicka „Deutsche Presse” sądzi, że min. Barthou będzie się czuł w Pradze o wiele swobodniejszym, niż w Warszawie. Polska — zdaniem dziennika — zaniedbuje swe obowiązki wdzięczności wobec Francji, podczas gdy stosunek Czechosłowacji do Francji jest prawdziwie serdeczny. Czechosłowacja nie będzie zaprzeczać Polsce prawa do zapewnienia sobie miejsca pod słońcem, nie da się jednak zepchnąć w cień przez nikogo. Barthou z pewnością wywiezie z Pragi to przekonanie.

„Venkov” wyraża przypuszczenie, że min. Barthou w czasie swego pobytu w Warszawie pozyskał prawdopodobnie Polskę do współpracy z Francją i pokrzyżował plany niemieckie. „Narodni Listy” wyrażają zadowolenie z odnowienia współpracy francusko-polskiej. Podczas pobytu min. Barthou w Warszawie wspomina o zatargu w sprawie cieszyńskiej. Dziennik wyraża przypuszczenie, że min. Barthou z rozmów, które miał w Warszawie, wyniósł wrażenie, że spór nie sięga zbyt głęboko. Między Warszawą a Pragą — twierdzi dziennik rozpoczęto prawdziwe rokowania w sprawie zlikwidowania zatargu.

Niemiecko - socjalistyczna „Bohemia” stwierdza, że min. Barthou poznał różnicę między Warszawą i Pragą. Barthou wiedział dobrze, dlaczego podróży swą rozpoczął w Warszawie, wybierając najpierw pracę, a później zabawę. Jednakże Barthou nie przybył do Pragi tylko na zabawę. Polityka zagraniczna, którą reprezentuje min. Barthou, nie napotka w Pradze na sprzeciw. Dalej dziennik podnosi szereg zarzutów przeciwko francuskiej polityce gospodarczej, zarzucając Francji obojętne stanowisko wobec interesów Czechosłowacji. Francja stale zmniejsza kontyngenty wywozowe Czechosłowacji i za mało okazuje dobrej woli w polityce celnej. Niemile wrażenie wywołało w Pradze to, że Francja była pierwszym państwem, które z dewaluacji korony czeskiej chciało wyciągnąć konsekwencje i groziło represjami.

Niemcy „Nie mogą” płacić długów.

BERLIN (Pat). W związku z rozpoczynającą się w Berlinie konferencją transferu wygłosił przemówienie prezes Banku Rzeszy, dr. Schacht. W przemówieniu tem przedstawił on stanowisko Niemiec. Mówca oświadczył — że Niemcy uznają obowiązek płacenia długów, aczkolwiek trudności transferu powstały w wyniku błędów politycznych w przeszłości. Winę za niemożność uzyskania potrzebnych do przekazania dewiz ponosi zagranica, która zamyka się przed eksportem niemieckim. Specjalny nacisk prezydent Banku Rzeszy położył na doświadczeniach, jakie eksport niemiecki poniósł wskutek dewaluacyjnej polityki Ameryki i Anglii. Obecna sytuacja Niemiec jest taka, że dalsze przekazywanie nawet częściowe spłat w obcych walutach jest niemożliwe. Zdaniem konferencji transferu jest znalezienie środków zaradczych, u możliwiających wyjście z tego położenia. Pomocy oczekuje dr. Schacht z dwóch źródeł: 1) z podwyższenia eksportu niemieckiego na drodze ożywienia handlu międzynarodowego, 2) z ustępstw ze strony wierzycieli zagranicznych w postaci odroczenia spłat, obniżenia stopy procentowej itd.

Dr. Schacht zakończył wyrażeniem nadziei, że również wierzyciele zagraniczni na konferencji transferu zajmą wobec problemu zadłużenia niemieckiego stanowisko, podyktowane szerszą orientacją.

Popierajcie Polską Maclerz Szkołą.

ROZWAŻANIA PRASY FRANCUSKIEJ.

PARYŻ (Pat). Jak donosi prasa francuska, trzy zagadnienia były poruszone w rozmowach praskich między ministrem Barthou i min. Beneszem: rozbrojenie, Anschluss i pakti rzymskie.

Zdaniem Korab-Kucharskiego w „Matin”, we wszystkich tych sprawach osiągnięto porozumienie i uzgodnienie poglądów. Notę francuską w sprawie rozbrojenia, wysłaną do rządu angielskiego, Czechosłowacji aprobowana, lecz — jak twierdzi „Petit Parisien”, nie została ściśle sprecyzowana taktyka, jaką zastosować mają rządy francuski i czechosłowacki na konferencji rozbrojeniowej. Problem austriacki zajmował również wiele miejsca w rozmowach min. Barthou i min. Benesa. Czechosłowacja wyszła bezpośrednio rokowania handlowe z Austrią, której pragnie zaoferować pewne przywileje ekonomiczne. Z drugiej zaś strony Czechosłowacja pracuje również z Węgrami. Te właśnie możliwości współpracy ekonomicznej, jakie zarysowują się dla państw Europy centralnej, były przedmiotem wymiany poglądów między Barthou i Beneszem.

Mówiąc o ustosunkowaniu się Małej Ententy i Francji do Ligi Narodów, „Pentinox” podkreśla, że jest rzeczą zrozumiałą, iż sprawa Ligi Narodów wpłynęła w Pradze, podtrzymywanie idei zbliżenia instytucji genezyjskiej leży bowiem w naturze socjalistów czeskich i Benesz, jak i inni członkowie Małej Ententy, chcą mieć możliwość wyszkania Genewy jako trybuny, której niema we własnym kraju. Ponadto przedstawiciele Małej Ententy chętnie chcą widzieć w Genewie trybunę koalicji przeciwhitlerowskiej. „Pentinox” uważa to za duże złudzenie i twierdzi, że dość przyrzec się porządkowi obrad następnej sesji Rady Ligi Narodów, aby stwierdzić, jak kosztowna jest ta cała bawia.

Sytuacja w Hiszpanji.

Po ogłoszeniu ustawy amnestyjnej w Hiszpanji.

PARYŻ (Pat). Z Madrytu donoszą: Na podstawie ogłoszonej ustawy amnestyjnej zwolniono z więzienia wiele osobistości politycznych i wojskowych, zamieszanych w spisek z r. 1932, kierowany przez generała San Jurio. Reszta więźniów zatrzy-

mana jest z powodów formalnych w więzieniu. Wyrażają one głośno protest przeciwko zbyt powolnej procedurze, zastosowanej przy amnestjowaniu. Część więźniów rozpoczęła nawet strajk głodowy.

Minister Samper tworzy gabinet.

PARYŻ (Pat). Z Madrytu donoszą: O godz. 14,25 prezydent republiki powierzył misję tworzenia gabinetu Ricardo Samperowi, ministrowi przemysłu i handlu w poprzednim gabinecie Lerroux. Samper oświadczył, że zamierza

utworzyć rząd pojednania narodowego, opierając się na zwywole republikańskim, przyczem nie wykluczony jest udział stronnictw prawicowych, które zadeklarują otwarcie, że stoją na gruncie republikańskim.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA WĘGRZECH.

BUDAPEST (Pat). Wczoraj wieczorem w mieście Esztergom od czuto trzęsienie ziemi, trwające kilka sekund. Trzęsienie było silne. W wielu domach zarysowały się

ściany i runęły kominy. Trzęsieniem ziemi towarzyszyły silne huki podziemne. Ludność w panice wybiegła z mieszkań na ulice. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Rewelacyjne listy w sprawie Stawiskiego.

PARYŻ (Pat). Sędzia śledczy w Dijon otrzymał dziś różne dokumenty, które były w posiadaniu jednego generała, który zakończył dziś życie. Wśród tych dokumentów znajduje się list rzucający światło na działalność różnych osobistości z prasy, parlamentu, sądownictwa i finansów. W listach często wymieniane jest nazwisko Prince'a i tajemniczej osoby występującej pod kryptonimem N. V.

Sciganie gangstera Dilingera.

LONDYN (Pat). Z Chicago donoszą o gorączkowych wysiłkach policji, ścigającej gangstera Dilingera. Władze wydały rozkaz dostarczenia go żywym lub martwym. Mimo, że zmobilizowano w celu schwytania Dilingera, jego kochanki i towarzyszy, wielkie siły policji i

wojska, bandyci są nadal nieuchwytni i poszukiwania nie dały żadnych rezultatów. Wywołuje to głośne oburzenie w Ameryce. Policji zarzucane jest otwarcie niedołęstwo. Istnieje przypuszczenie, że Dilingier przedostał się przez granicę i zbiegł do Kanady.

Katastrofa w cukierni Lardellego.

WARSZAWA (Pat). Dziś o godz. 18,20 w cukierni Lardellego przy Al. Jerozolimskiej zawałiła się podłoga. Zdarzyło się to, kiedy na sali było pełno ludzi, lecz na szczęście w porę zauważono zarysowującą się podłogę i natychmiast goście opuścili salę. Trzy osoby, jedna kobieta

i dwóch mężczyzn, które nie zdołały w porę wyjść, wpadły w dół, doznając lekkich potłuczeń i obrażeń cieleśnych. Dzięki grubemu linoleum, po którym osoby stoczyły się w dół, nie było śmiertelnego wypadku.

Wyjaśnienia sowieckie w sprawie protokołu gwarancyjnego.

Urzędowa agencja sowiecka „Tass” ogłasza obszernie wyjaśnienia w sprawie odrzuconej przez Niemcy propozycji podpisania protokołu gwarancyjnego niepodległości państw bałtyckich. „Tass” stwierdza, że odmowa Niemiec podpisania takiego proto-

kolu nie zawiera żadnych przekonujących argumentów. „Sowiety” zgłaszając swoją propozycję, pragnęli dać wyraz swym pokojowym tendencjom i przyczynić się do istotnego ugruntowania pokoju w wschodniej Europie.

Sprawa gwarancji niepodległości państw bałtyckich w oświeceniu estońskiego ministra Laretey.

TALLIN (Pat). Estoński wiceminister spraw zagranicznych Laretey, poruszając w rozmowie z miejscowymi dziennikarzami sprawę protokołu gwarancyjnego integralności i niepodległości państw bałtyckich, oświadczył m. in. co następuje: Rząd estoński chce takiego paktu gwarancyjnego, w którymby poza Estonją, Litwą i Litwą uczestniczyły również, Finlandja, Polska, ZSRR i Niemcy, ponieważ jednak zawarcie

tego rodzaju paktu następuje duże trudności, należałoby sprawę gwarancji załatwić w ramach § 19 paktu Ligi Narodów.

Co do memorandum litewskiego wiceminister Laretey zaznaczył, że nie stanowi on bezpośredniej propozycji w sprawie utworzenia związku państw bałtyckich, stanowi jednak bezpieczną pewną zachętę w tym kierunku.

Sprawa bloku bałtyckiego.

RYGA (Pat). Treść memorandum litewskiego w sprawie utworzenia bloku państw bałtyckich dotychczas nie została opublikowana. Nastąpić to ma dopiero po porozumieniu się między sobą rządów Estonji, Litwy i Litwy.

Propozycja litewska była wczoraj rozpatrywana na posiedzeniu gabinetu ministrów, jednakże żadnych decydujących postanowień w tej sprawie nie powzięto. Według doniesień prasy, decyzja rządu lotew-

skiego nastąpi dopiero po zapoznaniu się z opinią sejmowej komisji spraw zagranicznych i po uzgodnieniu stanowiska z rządem estońskim.

Memorandum składa się z 5 punktów, w których ujęte zostały zasady stanowiska rządu litewskiego w sprawie zrealizowania ścisłej współpracy pomiędzy państwami bałtyckimi, a w pierwszym rzędzie pomiędzy Litwą, Łotwą i Estonją.

Łotewsko - litewska konferencja oświatowa.

RYGA (Pat). W związku z odbyciem w Rydze przedstawicieli litewskiego ministerstwa oświaty odbyła się wspólna litewsko-litewska konferencja w sprawie koordynacji prac oświatowych w obu państwach.

M. in. na konferencji omawiane były sprawy kształcenia nauczycieli, koncesyj szkolnych wykładów w języku macierzystym oraz kwestie programów szkolnych i bibliotek.

Litwini odbudowują kolej Kowno — Wilno?

Z pogranicza donoszą, iż krają tam pogłoski, jakoby władze litewskie postanowiły doprowadzić do porządku zaniedbaną i unieruchomioną linię kolejową Jewie—Koszedary—Kowno.

Ostatnio w Jewju bawili delegaci z Kowna, którzy badali stan torów i podkładów na tym szlaku.

Uruchomienie dawnej ważnej linii kolejowej Landwarów — Koszedary—Kowno byłoby pierwszą oznaką, iż władze litewskie godzą się na wyruszenie w 1928 roku propozycje uruchomienia tej linii dla ruchu towarowego tranzytowego do Niemiec przez Litwę.

NAGRODY M. WARSZAWY.

WARSZAWA (Pat). Obradujący wczoraj sąd konkursowy nagrody muzycznej miasta stoł. Warszawy pod przewodnictwem Pohońskiego przyznał nagrodę muzyczną Warszawy na rok 1934 p. Felicjanowi Szopskiemu.

Sąd konkursowy nagrody artystycznej, obradujący w tym samym dniu pod przewodnictwem prezydenta miasta Kościalkowskiego, przyznał nagrodę artystyczną Warszawy

na rok 1934 p. Oldze Boznańskiej. Onegdaj zebrał się sąd konkursowy nagrody naukowej m. st. Warszawy pod przewodnictwem wiceprezydenta Pohońskiego. Nagrodę naukową przyznano profesorowi Ludwikowi Krzywickiemu. Posiedzenie sądu konkursowego nagrody literackiej Warszawy odbędzie się w poniedziałek. Nagrody wynoszą po zł. 5000 każda.

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO.

W niedzielę, 29 b. m. o g. 12 i pół odbędzie się we własnej sali przy ul. Orzeszkowej 11.

ZEBRANIE CZŁONKÓW STRONNICTWA NARODOWEGO

na którym złożą

Sprawozdanie z Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego Posłowie prof. Wacław Komarnicki i Zbigniew Stypułkowski oraz p. Stefan Pacanowski.

Po referacie odbędzie się dyskusja. Wstęp wyłącznie za legitymacjami.

Puszcza Rudnicka.

„Było to piękno, mające w sobie coś z fantastycznej baśni, coś z realnego marzenia...”

Juljan Ejsmond.

Kresząc w swoim czasie notatki z wędrówek po Wileńszczyźnie i pięknej naszej Ziemi Kresowej, miałem na względzie zarówno oddanie, w miarę skromnych sił moich, wartości estetycznych naszego krajobrazu, jak i zwrócenie uwagi miłośników przyrody rodzimej, szczególnie młodzieży, na szereg poznania godnych miejscowości, na szereg obiektów, aczkolwiek nieobjętych programem organizowanych przez oficjalne koła krajoznawcze wycieczek, to jednak ze wszechmiar na wiedzenie zasługujących. — Niemalże z pewnością znaleźć można na Wileńszczyźnie wspaniałych twórców przyrody, niespaczonych doszczętnie przez człowieka, dotkniętą manją „cywilizowania” wszystkiego, prócz własnego sumienia, ale nie wszystkie te twory posiadają w sobie w takim stopniu swoiste własności przyciągania do siebie, rzucania czaru na tych, co do nich się zbliżają, jak Puszcza Rudnicka, dla której osobistego pietyzmu dać wyraz wielokrotnie miałem sposobność. — Nie w obliczu florystycznym kompleksów leśnych i nie w osobliwościach składowych ich elementów tkwią piękna Puszczy Rudnickiej pierwiastki: głęboki jej urok głównie i przede wszystkim na tem polega, że językiem czystej poezji do nas przemawia, że głębią unoszącej się nad nią nieuchwytnie jakiejś tęsknoty nas porusza, że spokojem, w jej atmosferze rozlanym, nas hipnotyzuje. Niewysłowny wdzięk Puszczy ma swe źródło zarówno w dostojnej powadze, usposabiającej do mistyki borów iglastych, żalobnym jałowcem podszytych, jak i w rozśpiewanych radością wiosny lasach mieszanych, zarówno w beznadziejnie smutnych, bladoliłowym morzem sasanek zających, wyrębach leśnych, z pojedynczo na piaszczystych wydmiskach rozrzuconem płaczącym sosnami jak i w białokorych brzeziakach, na tle gasnącego nieba pomarańczowego, różowym fioletem przymglonych, zarówno w melancholijnych mokradłach, zdegenerowaną sosną porośniętą, w ruderach, ciągnących się w bezkres, z nędzną na mszarnych kępach brzezina, trzęsawiskach, jak i w ukrytych wśród lasów i wszystkich w bagna turkusowo-błękitnych jeziorach.

Odarta z czaru dzikiej pierwotności, poddawana wciąż eksperymentom ręcznego odnowienia, równocześnie eksploatowana w daleko większym stopniu, niż na to pozwalają zasady racjonalnej gospodarki leśnej, Puszcza Rudnicka staje się coraz bardziej w lasy uboga i w szybkim tempie wyzbywa się swych estetycznych wartości.

W celu dopełnienia wrażeń z lat ubiegłych, w końcu kwietnia wybrałem się do Puszczy. Już na stacji w Jaszunach na widok znacznej ilości nagromadzonego materiału drzewnego, pochodzącego, jak się okazało, z trzebięży resztek Puszczy Rudnickiej, smutne nasunęły mi się refleksje, tem więcej, że pozostawałem pod świeżym wrażeniem przeczytanej niedawno książki J. Miklaszewskiego, b. dyrektora Departamentu Lasów, p. t. „Lasy i leśnictwo w polsce”, (t. I r. 1928).

Jak utrzymuje wspomniany autor, Polska posiada na jednego mieszkańca 0,31 ha lasu i bardzo jest zbliżona do państw, które nie dają gospodarstwu społecznemu nadwyżek eksportowych drzewa. W tejsze książce J. Miklaszewski tak charakterystycznie obecny stan lasów naszych: „Państwo Polskie pod względem stosunku obszaru lasu do ludności zbliża się do tej minimalnej ilości lasu, jaka jest niezbędnie potrzebna dla zaspokojenia własnych potrzeb ludności i istotnych konieczności własnego kraju”. Z przytoczonych słów wybitnego fachowca wypływają logiczne wnioski, że zwiększone wyreby prowadzą do szybkiego wyczerpania drzewnych zasobów naszych lasów, że wzmógłony eksport przekracza produkcyjne możliwości lasów polskich, wreszcie, że racjonalna gospodarka w żadnym razie nie może pozwalać na wykorzystanie wygodnych na rynku zagranicznym koniunktur.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się u nas zgola inaczej; w dalszym ciągu szaleją topór polski i piła żarłocznego handlarza, w dalszym ciągu nad lasem polskim unosi się cyklon zniszczenia, szczytą puszczy naszych coraz bardziej się kurczą, coraz więcej natomiast terenów, nadających się do wywołowania w drodze eksperymentów sztucznych elektów, coraz więcej wydumaszczonych wśród resztek puszczy naszych i lasów. „Człowiek, ten straszliwy niszczyciel, — mówi W. Miłazewska, — zabija żywe piękno, by na jego miejsce wnieść martwe”, lecz nie zawsze i to mu się udaje...

Z Jaszun 10 km. do Rudnik, skąd przetrzucona przez trzęsawiska droga prowadzi do malowniczo wśród stronicy położonej i ze wszech stron jej lasami otulonej wsi „Pokrempie”. Posuwając się w kierunku wspomnianych wiosek, zwiędzający ten niewątpliwie uroczy zakątek Puszczy ma przed oczami istny kalejdoskop jednostajnych, a jednak urozmaiconych obrazków i widoków. Z prawej strony, w nieznacznej odległości, od drogi srebrzy się zagubione wśród moczarów jezioro „Popis”, dalej na przestrzeni kilku kilometrów ciągną się grząskie uroczyska, — królestwo głuszców, — przechodzące, w miarę zbliżania się do Pokrempia, w podmokłe lasy o typie sosnowo-swierkowo-liściastym. Z jednej strony — suchocznica brzezina przetkana wątlą, o chorobliwym wyglądzie, sosnowy las bagienkowy, opierający się o ścianę suchego boru, tworzy krajobraz do polskiego zbliżony, szczególnie melancholijnie nastrojający. Pozorną monotonię krajobrazu przerywa przylegający do wsi od strony południowej bór sosnowy, miejscami zbita gęstwą niebiesko-zielonego podrostu świerkowego podszyty, miejscami przechodzący w mieszane drzewostany z dziką gmatwaniną krzewów przeróżnych w dołu. Gdzie więcej wilgoci, tam las błękitnie od wiosennych przyrząszek, różowi się od kwiatu wilczego łyka. Świeży szmaragd zieleni zającego szczawiu i płożące złoto kwitnących kaczek zdołają bieżącą linię lasu.

Zgola odmienny posiada charakter odcinek lasów, okalających Pokrempie od strony północnej. Tu, na mokrych, trudnych, a częstokroć i niemożliwych, do przebycia uroczyskach, w całej okazałości odsłania Puszcza swoją pierwotność i dziewiczość, surowe i dzikie swoje piękno, tu bujna wegetacja beznadziejnie zespłyła i zawiłe kombinacje tworzy, tu wśród niepozabawionego harmonii chaosu ciekawe i niezwykle powstają wybitki natury. Płynący z kłniei czarownicy rapsoz wionosy, w postaci pełnego entuzjazmu dla jej piękna koncertu ptasiego, jeszcze bardziej niesamowite wrażenia pogłębia, szczególnie, gdy na tle zachodzącego słońca, które złotem i purpurą wierzchołki drzew zalewa, dźwięk śpiewaka melodią pieśni usypiająca żegna Puszcze...

Puszcza Rudnicka nieprzebrane stanowi źródło, skąd czerpią natchnienia zarówno artyści, jak i esteta-przyrodnik. O Puszczy R. pisał S. Krzyżowski, wrażenia z Puszczy w pięknych słowach opowiadał nam Ejsmond, z Puszczą Rudnicką nierozdzielnie związana jest twórczość Włodzimierza Korsaka, — niedoścignionego artysty-rysownika. Podpatrzona w najdrobniejszych szczegółach prawda, głęboki zmysł estetyczny w odczuwaniu przyrody Puszczy i subtelność obserwacji — oto, co cechuje piórkowe obrazki Korsaka. — Korsak kocha Puszcze całą potęgą swej artystycznej duszy, kocha bez zastrzeżeń, umie się wczuć w jej hymn, jej mowę rozumie, zna jej tajemnice. Nic tedy dziwnego, że jego obrazki wiernie odwzorują nietylko zewnętrzne oblicze Puszczy, ale i jej duszę. — Mam wrażenie, że obdarzony specjalną wrażliwością na piękno, artysta rysownik niedługo zaniecha sportu łowieckiego, jak to uczynił Fałat. Ten ostatni, będąc zmuszony dobie kuropatwę, poczuł bijące małe serce postrzelonego ptaka i odtąd nazawsze przestał polować.

Dr. Wacław Odyniec.

Z prasy.

Po wizycie p. Barthou.

Zamało jest danych na to, ażeby należycie ocenić wyniki wizyty p. Barthou w Warszawie. Wprawdzie jeszcze za pobytu jego w Polsce już prasa europejska zaczęła komentowanie rezultatów, ale są to raczej odgłosy, urzędowych jawnych przemówień, albo też wyraz pobożnych własnych życzeń.

P. St. Kozicki ostrzega w „Gazecie Warsz.” czytelników, aby byli ostrożni w wysnuwaniu wniosków z tych komentarzy. Puszcza się w świat wiele wiadomości fałszywych, albo opinii, wynikających z różnych zamierzeń i interesów.

W czasie dwudniowego pobytu nie było mowy o omówieniu szczegółów wszystkich zagadnień, chociaż mogło jedynie o ustalenie wspólnej podstawy i wspólnych zamierzeń. Dopiero zadaniem dyplomacji obydwóch krajów będzie praca polityczna nad poszczególnymi sprawami. Narazie autor od siebie stwierdza:

„Wszystko przemawia za tem, że rozwinięcie, pogłębienie i wzmocnienie sojuszu między Francją a Polską nastąpić musi. Poprostu dlatego, że leży to w naturze rzeczy. Odwracając się wszystkie państwa od Genewy, bo się przekonali, że wielkie zagadnienia polityczne nie mogą tam być rozstrzygnięte; powracają natomiast do sojuszu i do dbałości o siły własne. Czyż jest w Europie sojusz bardziej naturalny i konieczny, niż ten, jaki istnieje między Francją a Polską? Czy są dwa kraje, które w warunkach obecnych mają większy obowiązek myślenia o swych siłach zbrojnych, jak Francja i Polska?”

Wszystcy, odwołując się do logiki w naszej polityce zagranicznej, o zgodność jej z geografją i historją, słowem z linją jej dziejową, mogą z zadowoleniem patrzeć na wyniki pobytu Barthou w Warszawie. Należy też mieć pewność, że nastąpi uspokojenie w opinii francuskiej, że ułożą się pomyślnie warunki do działań, zmierzających do wyciążenia wszystkich konsekwencji z założeń, ustalonych w Warszawie.

Tej pewnością naszej nie zachwieją ani tendencyjne głosy prasy niemieckiej, która będzie się starała pomniejszyć znaczenie wizyty warszawskiej, ani też głosy prasy francuskiej, zwałających rząd jednoci narodowej i usiłujących zdyskredytować go zarówno na terenie polityki wewnętrznej, jak zagranicznej.

Podobnie traktuje sprawę publicysta organu narodowego Wielkopolski „Kurjera Poznańskiego”, który pisze:

„Wielką siłę sojuszu polsko-francuskiego stanowi fakt, że opiera się on na niezniszczalnych siłach moralnych, na głębokich instynktach narodowych, które nadszają mu zawsze świeżość i żywotność. Z temi nakazami natury uczuciowej i moralnej łączy się masy polityka obu państw we wszystkich swoich postulatach taktycznych. Dzięki bowiem głębszej podstawie przynierze polsko-francuskie wytrzymałe szczyścielnie wszystkie próby. Konstelacja polityczna w Europie nieraz się już zmieniała i zmieniać będzie, lecz sojusz polsko-francuski pozostanie niezmiennym czynnikiem pokoju i bezpieczeństwa.”

A dalej o konkretnych rezultatach wizyty:

„Niewątpliwie dopiero przyszłość wykaże konkretne rezultaty podróży p. Barthou. W każdym razie prasa francuska nie ukrywa swego zadowolenia. Podkreśla ona obecnie stale — licząc się ze względu na prestige'owi, które grają taką rolę w obecnej oficjalnej polityce polskiej — znaczenie państwa polskiego, które, jak pisze „Times”, stało się „głównem mocarstwem kontynentu”.

Warszawskie ABC krótko ujmuje rezultaty wizyty p. Barthou, zaznaczając, że fundamenty przyjaźni francusko-polskiej stoją mocno i niewzruszenie. Do tego dodaje wszakże zastrzeżenie, iż fakt ten jasny dla wszystkich nie wyczerpuje wszakże całości zagadnienia:

„Gdy się mówi o przyjaźni polsko-francuskiej, ma się na myśli nietylko stosunki wzajemne obu wymienionych państw, ale również system sojuszu, zapewniający pokój oraz określony równowagę polityczną w Europie. W chwili obecnej systemem takim może być tylko blok, składający się z Francji, Polski, Belgii, Małej Ententy w oparciu o dobre stosunki z Rosją.

Objęcie władzy we Francji przez rząd Doumergue'a, po dłuższym okresie „Paul-Boncourryzmu”, postawiło na porządku dziennym sprawę cementowania i zaktywizowania tego bloku. Celowi temu służyć miały spotkania min. Barthou z p. Be-

Żydzki agitują wśród wojska.

Przed kieleckim sądem okręgowym rozpoczął się wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiadło 20 komunistów — przeważnie żydów — z Abrahamem Taftem, Pinkusem, Pasternakiem, Kantorem oraz Rybką Jurkiewiczem na czele. Oskarżenia zawiązały jacyśki wśród żołnierzy, wzywając ich do nieposuszeństwa i buntu. W sprawie tej zasiadł na ławie oskarżonych również sekretarz okr. P. P. S. Bolesław Śliński, któremu akt oskarżenia zarzuca uczestnictwo w zebraniach z udziałem komunistów. Na rozprawę powołano 40 świadków, między którymi znajdują się trzej żołnierze, skazani już uprzednio przez sąd wojskowy w Przemyślu za działalność wyrotową, na 8 lat więzienia. Proces potrwa kilka dni.

neszem, z p. Titulescu, wyjazd do Brukseli, i przedewszystkiem wizyta w Warszawie.

„Było publiczną tajemnicą, że jedną z poważniejszych trudności, na jakie min. Barthou napotka, będzie konflikt czesko-polski. W prasie zagranicznej nie brak było głosów, przewidujących, że o te właśnie sprawę rozbić się mogą rozmowy francusko-polskie.

Przewidywania te, na szczęście, okazały się fałszywe. Tak, że równocześnie z wizytą min. Barthou w Warszawie, doszło w Paryżu do usunięcia najdrażliwszego powodu konfliktu. Rząd Czechosłowacji zdecydował się naprawić błędy lokalnych władz w stosunku do mniejszości polskiej, tak, że obecnie nie już nie powinno stać na przeszkodzie do ostatecznego zlikwidowania zaręku między Warszawą i Pragą.”

Prasa sanacyjna poprzestaje bądź tylko na cytowaniu głosów prasy zagranicznej, albo na komentowaniu urzędowych oświadczeń.

Tajemnica wili pocztowców.

Niedawno prasa donosiła o nauzyciach w związku pracownikówpocztowych. Obecnie znowu pojawiły się informacje o nowej aferze w zarządzie głównym Związku, od kilku lat opawanego przez „sanację” pod kierunkiem byłego socjalisty, posła Stangreiciaka:

„I. C. K.” donosi: „Naczelnik urzędu śledczego podinspektor Sitkowski prowadzi dochodzenie w sensacyjnej aferze, wykrytej w Związku pracowników poczt i telegrafu.

Związek ten postanowił zakupić wili w Krynicy dla użytku członków. Po pewnym czasie zakupiono wili za 380.000 zł. Jednakże okazało się, że ta willa była wystawiona na sprzedaż za cenę 60.000 zł.

Powstała więc zagadka, dlaczego — kupując wili — przedstawiciele Związku pracowników poczt i telegrafu zapłacili o 320.000 złotych

wiecej? Wyjaśnienie tej zagadki ma za celu prowadzone dochodzenie. „Kurjer Poranny” donosi w tej sprawie, że do Krynicy wydelegowany został oficer policyjny z Urzędu Śledczego, który zbadać ma na miejscu aferę kupna wili.

Podobno stwierdzono już definitywnie, że za wili przepłacono 180 tysięcy zł. W sprawie tej zamieszany jest m. in. członek Zarządu Głównego Związku p. Chałas.

„Robotnik” zaznacza, że rokowania i kupno wili w Krynicy przeprowadzał poseł Stangreiciak wraz z innymi członkami z Zarządu Głównego.

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania
Orzeszkowej 11
od 11 — 3 i od 6 — 8 wiecz.

Prowincjonalny kabaret.

Sprawa budowy pomnika Mickiewicza w Wilnie to sprawa dość dawna. Siega jeszcze czasów przedwojennych. Już wówczas zawiązał się komitet, który rozpoczął prace przedwstępne. Wojna je przerwała.

Gdy po wojnie powstał nowy komitet dla tego samego celu, uznano kwestję postawienia wieszczowi pomnika w Wilnie za rzecz pilną i obchodzącą nietylko nasze miasto, lecz Polskę całą.

Komitet, na którego czele stanął gen. Żeligowski, odwołał się do ofiarności całego narodu. Pod naciskiem opinii publicznej, która dość żywo przejmowała się sprawą, zainteresowano kwestją projektu pomnika fachowe koła artystyczne i powołano odpowiednią jurę, które rozpisano konkurs. W skład jury wchodził: prof. Adolf Szyszko-Bohusz, restaurator Wawelu i Zamku Królewskiego w Warszawie, Tadeusz Breyer, prof. rzeźby w Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, s. p. prof. Juliusz Klos, prof. arch. Politechniki Warszawskiej Marjan Lalewicz, s. p. prof. Władysław Skoczylas, prof. Ludomir Ślęziński, prof. rzeźby Jan Szczepkowski.

Do konkursu stanęło niewiele artystów rzeźbiarzy; z projektów nadesłanych wybrano pięć: Przybylskiego, Tołwińskiego, Kuny, Dunikowskiego i Madeyskiego. Zśród tych pięciu jury wybrało projekt Kuny i zaproponowało go komitetowi budowy pomnika. Komitet propozycję przyjął, popierając decyzję olbrzymią większością głosów przeciwko zaledwie kilku oponentom.

Do grona tych ostatnich należał prof. Limanowski, proponujący — jeśli nas pamięć nie myli — projekt Dunikowskiego z jakąś zmianą. Poza tem ani jeden głos sprzeciwu nie padł na posiedzeniu komitetu.

Sprzeciwu jednak były i przedtem i potem — w prasie. Najgoręcej oponował przeciw projektowi Kuny „Dziennik Wileński”. Oprócz głosu redakcji, ze spłat naszego pisma odzywały się głosy czytelników, wysuwających różne zastrzeżenia zarówno przeciw samej koncepcji artysty, jak i przeciw wyborowi miejsca, to jest ulicy Mickiewicza. Dość ożywiona dyskusja toczyła się w innych pismach. Między innymi w „Słowie”, którego członkowie redakcji, p. Mackiewicz, redaktor naczelny, i p. Charkiewicz poparli projekt i miejsce, pierwszy z nich, gdy nie „podnosił żadnych zarzutów przeciwko projektowi p. Kuny” i stwierdził, że miejsce pod pomnik jest „wybrane genialnie”, drugi, gdy pisał: „na tym pomniku wolno wyrzeźbić słowa: Mickiewiczowi — Narod”, i gdy wyrażał „niezłomne” pragnienie, ażeby „projekt Henryka Kuny został zrealizowany możliwie przedziej i w sposób, przez artystę wskazany”.

Przypomnieć też warto, że decyzję komitetu poprzedziła wystawa projektów pięciu wymienionych artystów, trwająca kilka tygodni. Wystawę zwiędziło wówczas w Pałacu Reprezentacyjnym sporo osób. Wtedy to właśnie toczyła się gorąca dysputa na łamach prasy wileńskiej. Wtedy też była — zdaniem wileńszczytan — właściwa pora na najgorętszą opozycję przeciw wyborowi jury i decyzji komitetu budowy. Można było dyskwalifikować artystów wielkiej sławy, zasiadających w jury, można było domagać się rozpedzenia komitetu budowy pomnika, można było potulic nawet na znak protestu model pomnika Kuny. Wszystko to we właściwym czasie miałyby jakiś sens, a może i skutek...

Przyznajemy, że poparliśmyby chętnie wówczas wszelkie rozsądne sprzeciwu i byłibyśmy radzi, gdyby projekt Kuny nie został wybrany. Ale wkrótce po decyzji komitetu głosy protestów umilkły, rozplynęły się w jakiejś oddalony echa i wreszcie zacięły zupełnie.

Aż oto przyszła wiosna 1934 r. Wiosna wyjątkowo wczesna i gorąca. To działo...

Magistrat zabrał się energicznie do wykonania wstępnych robót na ul. Mickiewicza przy placu Orzesz-

kowej, gdzie ma stanąć pomnik. Odsunięto chodnik, przy okazji wycięto kilka młodych, ładnych lip. Szkoda ich, można je było zapewne przenieść w inne miejsce. Dziś są sposoby na przesadzanie nawet wielokrotnych, rozwinitych drzew. Głosy protestu, które się odezwały, były słuszne.

Ale jedno:żenie „Słowo” wszczęło inną kampanję. Przeciw pomnikowi Mickiewicza według projektu Kuny:

Co tu będzie robić ta biblijno-żydowska rzeźba, nadająca się doskonale do Detroit, do Chicago, ale nie do Wilna.

Znowu znawcy orzekli, że Kuna najlepszy. Szewska pasja może porwać na tych znawców. Znawcy, profesorowie Uniwersytetu postawili także Mickiewicza na rynku Krakowskim, to nieprawdopodobne poskudstwo, które przedziej, czy później poddać trzeba będzie zabiegowi asenizacyjnemu i wyrzucić z Krakowa.

Jasne prawda? Wyrażne, jak wół. Ale, jak to pisało się przed dwoma laty: „nie mamy zarzutów”, „genjalnie wybrane miejsce”, „pomnik godny, aby „na nim wyrzeźbić słowa: Mickiewiczowi — Narod”.

Czy to wiosna, czy rozdwojenie osobowości? I naturalnie zaraz ankieta. Dostojni wileńianie i piękne wileńianki, czy cieszyć się z pomnika Kuny i czy nie burza was wycinanie drzew? Naturalnie, z czego tu się dziś cieszyć? Ludziska chodzą smutni, bo kieszonki puste, a tu jeszcze drzewa wycinają. Tyle radości, ile tego zapachu lipowego...

Więc piękne wileńianki, przeważnie — zdaje się — w wieku, którego nie uwzględniła jeszcze nowa ordynacja wyborcza do samorządu, gorąco zaprotestawyły: nie wycinać lip, a także projekt Kuny jest „wstrętny”, „ohydny” i t. d. Jedną z gorętszych proponuje nawet, aby zamiast lip odciąć głowy tym, którzy to kazali zrobić, i na miejsce tych głów posadzić drzewa. Pomysł pełen bogatej wyobraźni artystycznej.

Jakis znowu „samorządowiec” zgłasza projekt, aby zbliżającą się kampanję wyborczą do Rady miejskiej poprowadzić pod hasłem: „czy cieszyć się... i t. d.”

Prawdopodobnie te wiosenne odpowiedzi ankietowców ruszyły z miejsca grubą armatę. Rada wileńskich zrzeszeń artystycznych rozesała do prasy następujące oświadczenie

Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych na dorocznem ogólnem zebraniu w dniu 26 kwietnia 1934 roku rozważała w wolnych wnioskach wstępującą przez „Słowo” akcję przeciwko budowie pomnika A. Mickiewicza według projektu H. Kuny i postanowiła jednomyślnie podać do wiadomości ogółu co następuje:

1) Projekt pomnika został nagrodzony i wybrany do wykonania w roku 1931 przez sąd konkursowy, w którego skład wchodził wybitni artyści polscy, najbardziej kompetentni do orzekania o wartości artystycznej przedstawionych projektów ówczesnego dyrektora departamentu sztuki ministerstwa W. R. i O. P. s. p. profesora Władysława Skoczylasa.

2) Ważne zebranie Komitetu Budowy Pomnika, złożone z przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego, na posiedzeniu w dniu 17 marca 1932 roku uchwaliło 85 głosami przeciwko 5 zaaprobować wyróżniony projekt H. Kuny do wykonania. Obecne zatem prace, prowadzone zarówno przez zarząd komitetu jak i zarząd miasta Wilna, są wykonywaniem prawomocnej uchwały.

3) Rozpozyczenie akcji przeciwko realizacji projektu w chwili, gdy pomnik jest już prawie w całości wykonany, uznać należy za nieopisane, tembardziej, że redakcja „Słowa” w roku 1932 entuzjastycznie powitała projekt H. Kuny, a pomyślnie ustawiła pomnika na osi ulicy Mickiewicza nazwała „genjalnym”. Obecne więc postępowanie „Słowa”, ośmieszając redakcję, należy zakwalifikować jako wywołane nie troską o sprawy publiczne, lecz użądą do szkodliwej demagogii, godzącej w doniosłą akcję społeczną i kulturalną.

Wileńskie Towarzystwo Artystów Plastyków, Związek Zawodowy Literatów Polskich w Wilnie, Stowarzyszenie Architektów w Wilnie, Towarzystwo Muzyki Współczesnej Oddział w Wilnie, Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne, Sekcja Naukowo-Artystyczna T-wa Popierania Przemysłu Lud., Towarzystwo Bibliofilów w Wilnie, Związek Artystów Scen Polskich, Filje Wileńskie Towarzystwo Krajoznawcze, Oddział w Wilnie.

Jednocześnie zawiązał się drugi protest, od wewnątrz. Obecna wiosna obfituje w rozłam i scysje. Widać coś jest w powietrzu...

W ogłoszonym publicznie protestie redakcji

„Zaułka literackiego i artystycznego” czytamy między innymi:

„Redakcja „Zaułka literackiego i artystycznego” z najwyższem oburzeniem musi napietnować stanowisko, jakie ostatnio zajęło „Słowo” wobec budowy pomnika Mickiewicza w Wilnie. Stanowisko to jest społeczna dywersja, zmierzająca do zahamowania zbiórki pieniężnej, w której udział bierze cały naród polski.”

„Obecnie, kiedy budowa pomnika weszła w stadium ostatecznej realizacji, „Słowo” rozpoczęło gwałtowną akcję, która jest demagogiczną napaścią na cały Komitet Budowy Pomnika, na gremjum sędziów konkursowych i na najwyższych reprezentantów społeczeństwa, zasiadających w zarządzie tego Komitetu.

Na znak protestu przeciwko szkodliwej działalności „Słowa” redakcja „Zaułka lit. i art.” postanowiła zaniechać wszelkiej współpracy z „em pismem i zaprzestać wydawania dwutygodnika „Zaułek” jako dodatku „Słowa”.

Wilno, 26 kwietnia 1934.
Komitet Redakcyjny Dwutygodnika „Zaułek Literacki i Artystyczny”:
Wanda Dobaczewska, Tad. Lopałewski, Witold Hulewicz, Stefan Narębski.

„Słowo” nie pozostało dłużne swoim z „Zaułką”. „Już przy trzecim numerze brakowało wam materiału... Lopałewski nie wydukuwał ani jednego wiersza, Hulewicz tylko jedno wezwanie do ofiarów...”

Zapewniałoci spłaty tekstami Smorgoni i feljetonami wygłoszonymi uprzednio w radio. „Porochu nie chwatało”, o literaci wileńscy, którzy chcieli być wciąż sędziami, a jestecie tylko kłiki.

I oto nadarza się wymarzona okazja: ankieta („społeczna dywersja”) „Słowa”. Z trzaskiem rozdieranych szat, z „najwyższem oburzeniem” (wszędzie to oburzenie) — możecie wystąpić. Oburzeniem zaslaniaćcie niemoc. Adieu!

Kłótnia w rodzinie! No, ale to Wilno mało obchodzi... Wracamy do Kuny i do lip. Obecnie „Słowo” pisze:

Drukujemy to, co nam nadsyła, a za rezultat odpowiedzialności nie bierzemy.

Tak — odpowiedzialności nie biorą! Tylko trzeba było zrobić to przed dwoma laty. Może wówczas nawet „niefachowe” głosy, zebrane w ankiecie, zasyłyby w umyśle tego i owego członka komitetu ziarno wątpliwości...

Dziś wygląda to wszystko, jak prowincjonalny kabaret. Dejmemy całej Polsce niebawymie widowsko, ale wyrezyserowane, pełne humbogu i halasu.

Plebiscyt artystyczny. To coś niebywałego.

Pomniki, wielkie dzieła sztuki fundowali papież, cesarze, królowie, wielcy mecenas. Sąd opinii publicznej następował post factum. A zresztą, czy można uznać za wyraz opinii publicznej przygodnie nadesłane głosy kilkudziesięciu, dwustu, trzystu nawet osób? Nawet wysiąca. Potowa z tych „ankietowców” nie umiałaby przy odpowiednim egzaminie opisać z pamięcią projektu pomnika.

To wcale nie taka sama kwestja, jak — powiemy — ankieta na temat: kogo czytelniczy „Słowa” uważają za najgenialniejszego publicystę w Wilnie? Taką ankietę i owszem, nawet się zaleca.

Rozłam w Legionie Młodych.

Z Kół „Legionu Młodych” Kat. Ag. Pras. otrzymuje następujące wyjaśnienie:

Rozłam w Legionie Młodych jest nietylko wylamaniem się z pod dyktando hierarchji — jak tego chce Komenda Główna — ale jest rozłame opartym na bardziej głębokich podstawach, bo ideologicznych. Od dawna już zwracano uwagę na dominujące stanowisko członków pochodzenia żydowskiego w tej organizacji i na niewyraźne jej stanowisko w kwestji żydowskiej. Jest tajemnicą publiczną, że sam komendant główny Legionu Młodych p. Zaspasiewicz jest z pochodzenia żydem. Stał on na czele tajnej organi-

zacji pod nazwą „Alfa”, której członkami przeważnie są żydzi mający w przyszłości zająć kierownicze stanowiska w Legionie oraz posiada państwo. Niewątpliwie też zdrowym odruchem jaki panuje obecnie w L. M. jest dążenie do otrząśnięcia się z wpływów wolnomysłieliskich i dążenie do zaprzestania walki z Kościołem katolickim, do czego pchali pp. Zaspasiewicz, Stachowski, Tabor i inni. Rozłam dokonał się i w innych środowiskach uniwersyteckich. Jest nadzieja, że obecnie większość członków „Legionu Młodych”, katolików, wyzwoły się spod wpływów obcych i nada inny kierunek tej organizacji.

KRONIKA.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu naogół umiarkowanym przy słabej skłonności do buzi. Ciępie. Stabe wiatry z kierunków południowych.

DYZURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:
Sukc. Augustowski — ul. Kijowska Nr. 2 (telef. 16 31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostkowski — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie w przedmieściach, prócz Świątek.

WIALOMOSCI KOSCIELNE.

Nabożeństwo ku czci św. Zyty. Wczoraj o godz. 5 m. 45 rano w kościele św. Jakoba z okazji przypadającego w tym dniu święta św. Zyty ks. dyr. Aleksander Mościński odprawił uroczyste nabożeństwo na intencję Chrześcijańskiego Związku zawodowego żeńskiej służby domowej im. św. Zyty i zrzeszonych w tym związku członkiń.

Z MIASTA.

Akademia „Święta Lasu” zorganizowana przez komitet obchodu „Święta Lasu” akademii, mająca się odbyć dzisiaj o godz. 5.30 pp. w sali Konserwatorium (Kościńska 1) zapowiada się bardzo interesująco. Obejmuje ona przemówienie p. prof. Mieczysława Limanowskiego, okolicznościowe piosenki i monolog artystów teatru muzycznego „Lutnia”, p. Barbary Halmirskiej i p. Karola Wyrwicz-Wichrowskiego, tudzież odczyt jednego z najwybitniejszych leśników wileńskich p. inż. Władysława Kotnorowskiego.

Przyjazd posła rumuńskiego dr. Cadere'a, Dnia 28 bm., w sobotę, o godz. 7.50 przybędzie do Wilna prezes FIDAC, minister pełnomocny królestwa Rumunii przy rządzie polskim, dr. Wiktor Cadere. Na dworcę powitają go przedstawiciele władz i społeczeństwa, przedstawiciele związków, poczty sztandarowe, 2 orkiestry, kompania honorowa Federacji i t. d. Min. Cadere przybywa do Wilna na plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Federacji P. Z. O. O.

Gen. Roman Górecki. Wczoraj przybył do Wilna prezes B. G. K. Roman Górecki. Łącznie z członkami Rady Nadzorczej Banku, podsekretarzami stanu Korsakiem i inż. Kasimirem, dokonał on inspekcji Oddziału Wileńskiego Banku Gospodarstwa Krajowego. W dniu dzisiejszym p. gen. Górecki będzie gościem Federacji Związków Obrótców Ojczyzny i weźmie udział w uroczystościach tej Federacji.

SPRAWY MIEJSKIE.

Praca regulacyjna na Wilji. W najbliższym tygodniu władze wojewódzkie rozpoczynają dalszy ciąg robót zainicjowanych w roku ubiegłym. Roboty te, prowadzone na ul. Zygmuntońskiej nad brzegiem rzeki Wilji, miały na celu zabezpieczenie lewego brzegu rzeki, jak również przesunięcia biegu rzeki w kierunku elektrowni miejskiej. W tym celu usypano mnóstwo piasku, który niedawno w czasie wezbrania Wilji wartki bieg rzeki zniósł, niweczając wszystkie wysiłki. „Fie!” rzeki naraziły miasto na kilkanaście tysięcy strat. Obecnie więc roboty rozpoczyna się nanowo.

Kiedy będzie uregulowana komunikacja autobusowa? Odkładana kilkakrotnie konferencja między przedstawicielami Saurera i Zarządu miejskiego w sprawie ure-

gulowania komunikacji autobusowej odbędzie się nieodwołalnie w przyszłym tygodniu.

SPRAWY WOJSKOWE.

Pobór rocznika 1913-go. Z dniem 2 maja na terenie Wilna rozpoczyna się pobór rocznika 1913-go. Komisja poborowa urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazylińskiej 2. W pierwszym dniu poboru przed komisją poborową winni się stawić wszyscy poborowi z nazwiskami rozpoczynającymi się na literę A, oraz poborowi zamieszkałym na terenie V komisariatu P. P. z nazwiskami rozpoczynającymi się na literę B.

SPRAWY PRASOWE.

Walne zgromadzenie członków Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich odbędzie się jutro o godz. 11^{1/2} w lokalu T-wa Techników przy ul. Wileńskiej 33.

SPRAWY PODATKOWE.

Składanie zeznań o dochodzie. Przypominamy, że termin składania zeznań za rok 1933 upływa z dniem 1 maja. Jest to termin ostateczny dla wszystkich przedsiębiorstw bez różnicy. W późniejszym terminie złożone zeznania nie będą brane pod uwagę, chyba że opóźnienie będzie usprawiedliwione słusznymi i ważnymi przyczynami, uznanymi przez właściwą władzę skarbową.

SPRAWY RZEMIESLNICZE.

Walne zgromadzenie murarzy i betoniarzy odbędzie się w niedzielę, dn. 29 bm. o godz. 1 popoł. w sali przy ulicy Metropolitanej 1.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Trzechgodziny strajk na ul. Nowogrodzkiej. Wczoraj o godz. 7 rano przy budowie kilkupiętowej kamienicy przy ul. Nowogrodzkiej 120 wybuchł strajk zatrudnionych tam robotników. Powodem wybuchu strajku było zaleganie przez pracodawców z wypłatą zaległego wynagrodzenia. Strajk trwał do godziny 10 rano, t. j. trzy godziny, ponieważ pracodawcy uiszcili się z należności.

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA.

Zebrań Towarzystwa Stow. Lekarzy Polaków odbędzie się dzisiaj o godz. 20 min. 30 w lokalu Izby Lekarskiej (Wileńska 25).

Na zebraniu tem C. Czarnowski podzielił się wrażeniami z wyprawy żeglarskiej do Norwegii (z przezroczami).

Towarzystwo Otolaryngologiczne. Dnia 29 kwietnia r. o godz. 11-ej odbędzie się w lokalu Kliniki Otolaryngologicznej U. S. B. (Antokół) posiedzenie Wileńskiego Towarzystwa Otolaryngologicznego z następującym porządkiem dziennym: 1. Pokaz chorych. 2. Demonstracja strąbasku. 3. Wolne wnioski.

Zarząd Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy podaje do wiadomości swych członków, iż w niedzielę, dn. 29 bm. o godz. 20-ej w sali Izby Przemysłowo-Handlowej (ul. Mickiewicza 32) odbędzie się tnauczynne „Świeczone”. Kolegów nie życzących wzięcia udziału w „Świeconem” Koło zawiadamia, że o godz. 23-ej po „Świeconem” rozpocznie się „Dancing towarzyski”. Zapisy na „Świeczone” przyjmuje Sekretarjat Z. O. R. w godz. 18—20.

Ogólne zebranie sprzedawców gazet odbędzie się w sobotę 28 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu związków, przy ulicy Metropolitanej Nr. 1. Omawiane będą sprawy, dotyczące warunków kolportażu gazet.

Rozporządzenie o djetach urzędników.

W Dzienniku Ustaw ukazało się obszerne rozporządzenie Rady Ministrów o należnościach funkcjonariuszy państwowych w razie pełnienia przez nich czynności służbowych poza zwykłym miejscem służbowym oraz w razie przeniesienia ich na

inne miejsce służbowe. Rozporządzenie to ustala, że przysługują im wówczas zwrot kosztów podróży oraz diety. Wysokość diety zależna jest od stopnia służbowego i waha się od 80 do 2 złotych.

SPRAWY AKADEMICKIE.

Zarząd Akademickiego Koła Misyjnego przy U. S. B. w Wilnie zawiadamia, że 29 kwietnia bm. odbędzie się Msza św. o godz. 9-ej w Kaplicy Sodalicyjnej, a następnie o godz. 10-ej w lokalu Koła (Wielka 64) zebranie walne z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Powołanie prezydium. 3. Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania walnego. 4. Sprawozdanie zarządu. 5. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 6. Dyskusja nad sprawozdaniami. 7. Wybór nowych władz. 8. Wolne wnioski.

Zarząd Akademickiego Koła Łodźian w Wilnie podaje do wiadomości swych członków, że Walne zebranie sprawozdawcze - wyborcze odbędzie się w niedzielę o godz. 11.30 w I terminie o godz. 12, w II terminie w lokalu A. K. P. M. S. ul. Wileńska 25. m. 9. Obecność członków obowiązkowa.

RÓŻNE.

Z Chrześ. Banku Spółdzielczego na Antokolu. Sprawozdanie z puźlatki sumy 530 złotych z zysków Banku za rok 1933, przezn. na cele filant. i oświat.

Przyznano: 1) Tow. Przyj. Słkoly Techniczn. 200 zł. 2) Świłtlicy Bratn. Foznoy Sek. Techn. 30 zł. 3) Konferencji św. Wincentego — żeńskiej na Antokolu 50 zł. 4) Konferencji św. Wincentego — żeńskiej na Antokolu 50 zł. 5) Szk. le Fowaz. Nr. 15 na Antokolu na dozryw. 50 zł. 6) Ochotniczej Straży Póz. na Antokolu 25 zł. 7) Komitetowi budowy kościoła w Kolonii Kolejowej 50 zł. 8) Polskiej Macierzy Szkolnej 10 zł. 9) kolu Przyjaciel Akadem. 15 zł. 10) Stowarz. Chrześ. Uniw. Robotn. 15 zł. 11) Narodowej Org. Kobiet na świetlicę dla spr. gazet 10 zł. 12) Domowi Opieki Matki Boż. na Antokolu (śt. Magdaleny) 25 zł.

Nowoczesna szkoła

optymizmu i wiary w powodzenie Dość już pustych kieszeni, portfelii i portmonetek.

Dzisiejszy dzień zwiastuje dla wielu z pośród Wileńian nową tezę dobrobytu i radosny uśmiech losu. Dnia to bowiem, 28 kwietnia r. b., w godzinach popołudniowych nastąpi uroczyste otwarcie nowoczesnego lokalu „A. Wolańskiej, w Wilnie przy ul. Wielkiej Nr. 6”.

Zainteresowani tą nowacją, zwiadziliśmy nowopowstałą placówkę, a o szczegółach opowiemy Sz. Czytelnikom na łamach naszego pisma. Szczere zainteresowanie się naszą filją tej wielkiej kolektury wyprawy przedwzrostkiem z niewyczerpanego podłoża optymizmu, jakie cechuje tę najszczęśliwszą kolekturę w Polsce.

SZCZĘŚCIE TAM MIESZKA, GDZIE W NIE WIERZA.

Dłatego też wytycznym celem Kolektury Wolańskiej jest przede wszystkim obudzenie wśród szerokiego mas społeczeństwa wiary w powodzenie loteryjne i rozwijanie w ten sposób zamiłowania pełnego nadziei do gry na loterii.

Wierzmy, iż ta sympatyczna placówka, wnosząca w nasze życie wiele nadziei, emocji i radości, dopnie swego celu. Należy również wyrazić uznanie Dyrekcji Loterii Państwowej, która słusnie zgodziła się na otwarcie oddziału w Wilnie Kolektury Wolańskiej, mającego na celu pobudzenie wileńskich kresowych niedowiarków, pesymistów do gry na loterii, powiększając koło zubożonych szczęśliwców.

Nalepki P. M. S.

Z ramienia Polskiej Macierzy Szkolnej Wileńskiej rozpoczyna z dniem dzisiejszym pp. akademicy kolportaż nalepek na cele oświatowe Macierzy.

Zarząd Centralny P. M. S. zwraca się do społeczeństwa wileńskiego z gorącym apelem o ozdabianie okien w sklepach i domach prywatnych barwnie i artystycznie wykonanymi nalepkami.

Pozatem nalepki będą do nabycia w biurze Zarządu P. M. S., ul. Wileńska 23 m. 9, oraz w księgarniach: 1) Gebethera i Wolfa — ul. Mickiewicza 7; 2) Św. Wojciecha — ul. Dominikańska 4; 3) J. Zawadzkiego — ul. Zamkowa 22; 4) K. Rutskiego — ul. Wileńska 38; 5) A. Kiewlicza — ul. Wielka 68 i w składzie materiałów piśmiennych W. Borkowskiego — ul. Mickiewicza 5.

WYPADKI.

Ohiara nieostrożnej jazdy rowerzysty. Rowerzysta, którego nazwiska nazywać nie ustalono, najechał na ul. Św. Jankiej na przechodzącego przez jezdnię 8-letniego Juliana Siemaszko (Garbarska 8). Dziecko doznało lekkich obrażeń ciała.



Zezw. Z. F. O. 58/34, 5/3-34 r.

Teatr i muzyka

Teatr Miejski Półulanka. Dnia o godz. 8 wiecz. Teatr na Półulance gra głośną sztukę Antoniego Słonimskiego p. t. „Kodzina”. Ceny propagandowe.

Niedziela popołudniowa. Jutro o godz. 4 rano będzie na przedstawieniu popołudniowe doskonała komedia satyryczna Antoniego Słonimskiego „Kodzina” po e-nach propagandowych.

Teatr Muzyczny „Lutnia” Dnia przedostatnie przedstawienie barwnej i obfitującej w piękne melodie operetki Kalmara „Manewry Jesienne” z Olga Szumską w roli głównej. Obsada tworzą wybitniejsi artyści zespołu. Ceny miejsc propagandowe od 25 gr.

W niedzielę o godz. 4 pp. po cenach propagandowych „Manewry Jesienne” — „Niech żyje młodość!” We wtorek najbliższy premiera najnowszej komedii muzycznej „Niech żyje młodość!” W premierze wystąpi również w jednej z czołowych ról reżyser teatrów warszawskich M. Domosławski, w którego opracowaniu scenicznym „Niech żyje młodość!” przygotowana została specjalnie dla sceny wileńskiej.

Uwaga! Od dnia 1 maja w Teatrze „Lutnia” widowiska wieczorne rozpoczyna się o godz. 8.30 wiecz. Również od dnia najbliższej premiery zastosowany będzie letni cennik biletowy, przewidywany na okres letni znaczne obniżenie cen.

Teatr-Kino Colosseum. Dnia teno-maleny film „Ostatni z Golowiewy”. Następnym programem wypełni niezwykły film Ernesta Lubitch'a p. t. „Sztuka życia” w wykonaniu najwybitniejszych gwiazd ekranu.

POLSKIE RADJO WILNO.

Sobota, dnia 28 kwietnia.
7.00: Czas. 11.50: Utwory Kotelbeya (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Utwory Szwedera (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.55: Dzień. pol. 14.55: Kwadrans akademicki. 15.05: Wiad. o eksporcie i wiad. giełdowe. 15.20: Piana. 15.35: Audycja dla chorych. 15.55: „Dawne puszce” — odczyt. 16.00: Transm. z kortów „Legii” — odczyt. 16.10: Solistów. 17.30: „Mickiewicz” — odczyt. 17.50: „Święto lasu” — odczyt. 18.10: Rimski-Korsakow — „Szecherzadza” (płyty). 18.50: Przem. prasy roln. kraj. i zagran. 19.00: Tygodnik literacki. 19.25: Kwadr. potetyki. 19.40: Sport. Wil. kom. sport. 19.47: Dzień. wiecz. 20.00: Koncert chopinowski. 20.35: Skrzynka techniczna. 20.50: Muzyka lekka. 22.00: „O porcie w Druji” — odczyt. 22.15: Audycja regionalna. 23.10: Kom. meteor. 23.15—24.00: „Kukułka wileńska” — transm. kabaretu liter. z Klubu Artystycznego „Smorgonia”.

Z ZA KOTAR STUDIO.

Transmisja z Katedry Wawelskiej. Specjalnie podniosły charakter posiadac będzie zapowiedziana na niedzielę, 29 kwietnia, godz. 10 rano transmisja z Katedry na Wawelu, gdzie odprawione zostanie nabożeństwo z okazji 200 rocznicy śmierci ks. Grzegorza Górczyńskiego, kompozytora i kapelmistrza Katedry Wawelskiej. Kazanie na czwartą niedzielę po Wielkiej Nocy, na temat „Pociecha synów Bożych”, wygłosi ksiądz magister Edward Szejnwie, rektor kościoła akademickiego w Warszawie.

Bodźcie pisze.

Znany wileński radiosluchaczom współpracownik Rozgłośni Wileńskiej siedzi od dłuższego czasu w Paryżu, studiując sztukę filmową, ale nie zapomina o swem mieście rodzinnem. Dowodem tego listy, z których najnowszy, ujęty w formę feljtonu na temat „Wróby i pasjansy” odczytany zostanie przed mikrofonem wileńskim w niedzielę o godz. 19.

Sluchowisko pogodne.

Świetna artystka teatrów warszawskich, p. Janina Romanówna, obdarzona wybitnie radiofonicznym głosem, wystąpi w niedzielę o godz. 18 w sluchowisku pióra T. Szygłowskiego p. t. „W majowym słońcu”.

Z Medjolanu do Wilna.

„Gwoździem” programu niedzielnego będzie oczywiście transmisja opery „Wether” Masseneta z teatru La Scala. Rozpocznie się o godz. 20.57. Radiosluchaczom polskim urozmaici tę audycję w pierwszej przerwie feljton p. Władysława Fabry, poświęcony omówieniu tej opery pod względem muzycznym — a w drugiej przerwie — feljton dr. Jana Muszkowskiego, który zajmie się literackim pierwowzorem libretta, do którego jak wiadomo posłużyła powieść Goethego pod tym samym tytułem.

Dzisiaj nastąpi otwarcie wielkiej

KOLEKTURY LOTERJI PAŃSTWOWEJ

A. WOLAŃSKA

Tysiące losów, wybór wielki numerów, fachowa porada i życzliwa obsługa.

Największa ilość wygranych!!

2 miliony, 250 tysięcy, 150 tysięcy, 100 tysięcy i inne.

Kolektura pod Zarządem dyr. Jana Romejko

Kupujcie losy do czwartej klasy!

Losy wysyłamy na prowincję za zaliczeniem.

Wilno, Wielka 6, Telef. 11-06.

inż. Wacław DANKIEWICZ.

NA DZIEŃ „ŚWIĘTA LASU”.

Wiosna to czar, czar jakiejś błogiej rozkoszy, która napędza nasze zmysły; czujemy się lepsi, weselsi, jacyś bliżsi Boga.

Wilno na wiosnę jest uroczyste, jednak dopiero w borach Wileńszczyzny na łonie przyrody odczuwamy całą gamę tej wiosennej rozkoszy. Cała las na wiosnę jest cudny, bliski sercu.

Pierwsze tchnienia wiosny oswo-dziły go z uscioków zimy; już tylnie w bardziej zwartych drzewostanach, gdzie wiosenne promienie słońca nie zawsze mogą przedrzeć się przez gąszcz koron niebotycznych sosen i świerków, widnieją tu i tam male plamki bieli śnieżnej. Zda się, że teraz cała natura wypowiedziała już nieubłaganą walkę z zimie.

Potoki leśne z szumem i głuchym łoskotem pędzą swe wody, chcąc je jaknajprędzej wyrzucić z lasu; tu muszą być spokój, majestat, powaga. Tryumf, tryumf życia nad martwością zimowa ognia wszystko, co tylko żyje. Jeszcze śniegi nie zeszały, a już większe i mniejsze grupki żawilców leśnych, jak śnieg biały, wysunęły swe główki ze zmarzniętej ziemi; tam, gdzie słońce lepiej przygrzało, nam przylaszczki gajowej ściele nam nowe uroczne kobierce. Pyszne i piękne saszki stanowią teraz jakby arystokrację leśną, tu i tam widnieją male ich grupki i pojedynczo rozrzucone rośliny. Z dnia na dzień, z godziny bodaj na godzinę, wzmagają się życie w lesie. Chorałne śpiewy ptaków, ten ciągły ruch i gwar, jaki

zapanował w świecie naszych skrzydlatych przyjaciół, świadczy wymownie o tej wielkiej radości i weselu, które napędziły ich maleńskie serduszka. Las jest tajemniczy, coś nam szepcze, coś oznajmia, chce nam powiedzieć o wielkiej tajemniczej radości życia, jaką nam niesie wiosna.

Noc. — Las, ukołysany całodziennym świergotem ptaszak, ucieli; gdzieś tylko w wierzchołkach drzew niestrudzenie wiatr niesie nowe radosne wieści — wiosnę. Ciszę przerywa tylko czasami szybki, jakby metaliczny lot sowy, lub przeraźliwy, mroczny krew w zylach krzyk puchacza. Las śpi. Tajemnicze oblicze księżycy powoli zaczyna błędnąć, przesuwając się leniwie ku wschodowi, aby oddać się w jasyr pierwszym blaskom wschodzącego słońca. Lekko, małą smużką na wschodzie jaśnieje obłoczek, podnosi się powoli, ostrożnie, jakby nie chcąc gwałtownie spędzić snu z powiekę uspiętego lasu. A w lesie zaczyna się dziać jakies dziw, dziwy cudne, co serce przynadnika i myśliwego napawają nadziejami rozkoszą. Gdzieś na niebotycznej sośnie starannie ukryty w jej konarach zaczyna swą pieśń godową głuszc, król borów wileńskich. Pieśń tajemnic i rozkoszy, pieśń walki na śmierć i życie o tę, która z uwagą słucha, który z rycerzy w czarnej metalicznej zbroi jest godzin jej laski, który swą pieśnią i męstwem zdobędzie jej miłość. Ciemno jeszcze, zórawnie na dalekich bagnach donosymy swym

klangorem dają znać swym braciom, że świat już bliski. Obudzona ich apelem słońka, przeciągnęła głębie nad olszynką, chrapaniem oznajmiając o swej obecności. Nie chce być odosobnioną i kaczka krzyżówka, zaczyna donosić dawać znać o swej obecności obłubieńcowi o barwnej głowce, zaszytemu gdzieś w gąszczach szuwarów. Nie pozostaje w tych i dubelt i bekas; powoli świat cały ożywia się, drży i ciszy się. Czupurny i ambitny cietrzew zdobywa serce bohndani, jak rycerz na turnieju walcząc o laur zwycięstwa i serce wybranej. Jego dumne wyzwanie jest głośnie i butne, las cały zdaje się drzeć od niego.

Jutrzanka blednie... Słońce powoli wysyła swe pierwsze phomienie z za horyzontu. I teraz, jak na komendę, jak pod uderzeniem czarodziejskiej różdżki, cały świat skrzydlaty blednie. Słońce w całej swej wspaniałości ukazuje się na wschodzie. Wszystko co żyje oddaje cześć Panu za Jego twór, za Jego wielkość i wspaniałość. Powaga jakąś, potęgę i moc odczuwa świat cały. Złota kula toczy się spokojnie po firmamencie, nabiera blasku, radości i siły. Pierwsze promienie słońca śnią się miliardami barw w kropelkach rosy — teraz dopiero powstaje zgiełk i gwar w świecie ptasim.

Po porannym uścisku miłosnym i modlitwie — rozpoczyna się dzień długi i ciężkiej pracy nad budową gniazd, ich remontem i dekoracją. Upojony słodyczą swej wybranej, jarząbek przeciagnął gwizdem z wyją do pracy, biegnie i szuka odpowiedniego miejsca na założenie podwalin pod swój własny pałacyk, wszak jest dobrym małżonkiem, be-

dzie musiał do spółki ze swą wybraną troszczyć się o wychowanie swej dziatwy.

Las żyje, żyje i życie to kocha. Wiosna go obudziła, dała mu nową szatę, nowe piękno i urok.

Po ciężkiej i żmudnej pracy zimowej i dla leśnika zaświatała radosna jutrzanka — wiosna. Praca przy kulturach wre w pełni. A pracy tej jest moc. Wyeksploatowane w czasie zimowym tereny trzeba zalesić, uprzednio jednak starannie i dokładnie zbadać teren, aby móc ustalić, co, gdzie i jak sadzić, czy też siał nalezy. Zadanie trudne, bo w lesie będą popielone dopiero w lat parę są widoczne. Musi więc leśnik starannie opracować swój plan zalesień, aby praca jego była owocna.

Na przygotowanej w czasie jesieni ziemi pod rozsładniki, gdzie będzie rostało najmłodsze pokolenie leśne, z chwilą zejścia śniegu i oschnięcia ziemi, trzeba natychmiast wysiać zasiana drzew leśnych, gdyż w przeciwnym razie możemy narazić się na opóźnienie wschodów, a tem samem i sadzonki otrzymamy wadłe, złe wyrosnięte, nieprzygotowane należycie do przetrwania zimy. Człowiek las eksploatuje, jego obowiązkiem jest las ten hodować, musi troszczyć się o byt jego, gdyż las to nasze bogactwo, nasze zdrowie, a w wielu wypadkach — nasza twierdza obronna.

Las to kraina cudów, trzeba umieć czytać w tej wielkiej księdze przyrody, aby zrozumieć ile i jak gruntownego przygotowania naukowego potrzebuje ten, kto chce nosić miano leśnika. Leśnik to nie tylko eksploatator, to nie tylko myśliwy, to w pierwszym rzędzie hodowca, go-

spodarz wielkiego Skarbu Narodowego. Wiosna to okres najważniejszej pracy leśnika, pracy dla przyszłych pokoleń, gdyż leśnik nie ma tego szczęścia, aby mógł oglądać dojrzały owoc swej pracy. Siwy włos obiele mu skronie, a kultury założone przez niego w młodości są zaledwie dopiero młodnikami.

Pojęcie, że lasów mamy dużo, że las sam sobie daje radę i nie trzeba zupełnie tak wiele troszczyć się o niego, jest najbardziej społecznie szkodliwym. Przysłowie „nie było nas, był las, — nie będzie nas — będzie las” musi przejść już do niepoprotnej przeszłości. Lasy nasze kurczą się, kurczą się w sposób zastraszający. Ołbrzymie polacie nieużytków na miejscach, gdzie jeszcze w tak niedalekiej przeszłości szumiały bory, są tego bolesnym przykładem.

To też każdy obywatel, tak jak zdaje sobie sprawę z konieczności obrony państwa w razie najazdu wroga, musi zdawać sobie sprawę i z konieczności dbania o dobro lasu. Las wówczas dopiero będzie miał zapewniony byt, gdy troska o niego przeniknie do serc wszystkich obywateli. Gdy każde drzewko stanie się przedmiotem troski i miłości, a nie materiałem, który przy każdej okazji się niszczy. Zeby jednak las ukochać, trzeba go poznać, trzeba się do niego zbliżyć, żyć z nim. To też każda swobodna chwila, każde święto spędzamy w lesie, spieszymy napawać się czarowną wonią naszych borów, uczymy się patrzeć na las, starajmy się go poznać i pokochać, a wówczas dopiero zrozumieemy jakie dobrodziejstwa las nam daje.

Niech ambicję każdego obywatela,

każdego dziecka będzie zasadzić co roku jedno jedyne tylko drzewko; niech każdy zdaje sobie sprawę, że lamiać bezmyślnie kizewy czy drzewka, aby zrobić sobie kijek czy laseczki, którą za chwilę rzuci jako przedmiot bezwartościowy, robi krzywdę całemu społeczeństwu, robi krzywdę swej Ojczyźnie.

Las i leśnik musi znaleźć zrozumienie, wyczuć go w społeczeństwie. O lesie trzeba pisać, mówić, uczyć, aby trafić do serc wszystkich, aby społeczeństwo zrozumiało, że lasy to jego bogactwo, to jego dobrobytu i zdrowie!

W tym też celu w każdą ostatnią sobotę kwietnia została ustanowiona na terenie całej Rzeczypospolitej „Święto lasu”. Święto to ma na celu budzenie i szerzenie wśród społeczeństwa, a szczególnie wśród młodzieży kultu lasu i drzew w ogólności; uświadomienie szerokiego mas ludności, a zwłaszcza młodzieży szkolnej o niepożytych wartościach lasu dla dobra ogółu i znaczeniu lasu dla kultury duchowej, fizycznej i materialnej; pouczenie ogółu obywateli o konieczności szanowania, chowania i opiekowania się drzewami i lasami; zachęcenie do obsadzenia dróg, osiedli, zalesiania nieużytków i pielęgnowania wszelkich nowopowstałych zadrzewień.

I u nas w Wilnie dziś obchodzimy po raz drugi „Święto lasu”. Niech jednak dzień ten nie będzie tylko dniem uroczystości, od niego rozpoczniemy pracę, od niego zacznijmy patrzeć się na las i nim się interesować; — a wówczas doczekamy się odrodzenia potęg naszych borów kresowych. Wilno, w kwietniu 1934 r.

Z KRAJU.

SPORT.

Ruch wydawniczy

Głędą

Katastrofa samochodowa pod Kraśnem.

Na drodze między Kraśnem a Mironowczyzną wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód prywatny, powożony przez Zygmunta Krasowskiego, zderzył się z samochodem ciężarowym, wiozącym gęsi z Kraśnego. Skutkiem zderzenia samochody uległy częściowemu uszkodzeniu.

Krasowski wyrzucony został do pobliskiego rowu i odniósł nieznaczne pokaleczenia. Kierowca samochodu ciężarowego, Stanisław Domkiewicz, złamał lewą rękę i odniósł potłuczenia głowy. Dozorca gęsi Chaim Gordon wskutek upadku pokaleczył sobie twarz i złamał palec u prawej ręki.

W skrzyni udużyły się 4 gęsi.

Czy w bony jałmużnicze „Caritasu“ już zaopatrzylesz się?

TRENINGI WIOSLARSKIE W A. Z. S.

Sekcja Wioślarska A. Z. S. prosi wszystkich Kol. Kol., pragnących rozpocząć treningi, o przybycie na przystań w poniedziałek dn. 30 kwietnia r. b. o godz. 17-ej.

Przystań sekcji mieści się przy ul. Kosciuszki 12.

ZAPISY NA CZŁONKÓW SEZONOWYCH.

Sekcja sportów wodnych W. K. S. „Smigły“ zawiadamia zainteresowanych, że zapisy na członków sezonowych przyjmują sekretarz i skarbnik sekcji w wtorki piątki od godziny 17-ej do godziny 19-ej na przystani byłego klubu sport. 3 bataljonu saperów.

Oplata za sezon wynosi: dla panów — wpisowe 5 zł i 20 zł opłata za sezon, płatne w dwóch ratach.

Dla pań — wpisowe 5 zł i opłata za sezon 15 zł, płatne w dwóch ratach.

Zawody zapasnicze w Rzymie.

RZYM (Pat). Wczoraj odbyły się w Rzymie międzynarodowe zawody zapasnicze o mistrzostwo Europy. Władze piórkowej Dworak, po pięknej walce, pokonał Szwajcar Schera. W wadze koguciej Ruda (Polska) przegrał z Lamotem (Belgia).

„Strażnica Harcerska“. Wyszedł z druku kwintowy zeszyt organu harcerstwa narodowego „Strażnica Harcerska“ Na treść numeru składają się artykuły 1. K. Koz. Prawo. 2. K. J. Głos niezjącego harcmistrza. 3. B. P.: Do czego to zmierzają? (Rozważania o statucie Z. H. P.). 4. Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności. 5. W. Związku Harcerstwa Polskiego. 6. Z Polski i ze Świata. 7. Z ksiądzki i czasopism. Treść numeru poświęcona oświeceniu zmian, narzucanych statutowi Związku Harcerstwa Polskiego. Konsekwencje nieuniknione tych zmian oraz ich istotne cele znajdują w tym numerze bardzo trafne wyświelenie. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kopernika 30.

WARSZAWA (Pat). Gielda. Dewizy: Belgia 123,85—124,16—123,54. Berlin 208,50—209,02—207,98. Holandia 355,45—359,35—357,55. Kopenhaga 120,80—121,40—120,20. Londyn 27,02—27,15—26,89. Nowy Jork 5,26—5,29—5,23. Kable 5,26 1/2—5,29 1/2—5,23 1/2. Paryż 34,97—35,06—34,88. Praga 27,01—22,06—21,96. Sztokholm 139,45—140,15—138,75. Szwajcaria 171,59—172,02—171,16. Włochy 45,11—45,23—44,99. 54,88. Papiery procentowe: Pożyczka budowlana 43,90—44. Inw. ser. 118—118,25. Konwersyjna 65—64,75. 5 proc. kol. 59,50. 6 proc. dol. 76,25. Dolarówka 53,30—53,50. Stabilizacyjna 60,38—60,50—60,38. drobnie 60,75—60,13. 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49,50. 8 proc. L. Z. warszawskie 55—55,13. Akcje: Bank Polski 82,25. Lilpop 11,55. Starachowice 10,30—10,35. Dolar w obr. przyw. 5,23 w placeniu. Rubel: 4,65—4,68.

Aeroplanem z Moskwy nadszedł i przywiózł jeden egzemplarz błyskawicznego reportażu sowieckiej „Kinochroniki“ o bohaterskiej wyprawie

Kino „PAN“ i tym razem utrzymuje prym w uzyskaniu największego wydarzenia dnia dla swego ekranu i wyświetlać go będzie jako nadprogram do filmu „PAPRYKA“.

„CZELUSKINA“

„PAPRYKA“ ściślejsze szczegóły w jutrzejszych ogłoszeniach.

KINO „COLOSSEUM“ OSTROBRAMSKA 5

„SZTUKA ŻYCIA“

Reżyserja Ernesta Lubicza, twórcy „Parady Miteści“. Na scenie: Komedja MOCNA SZTUKA, udział biorą: Melska Janowska, Borski. — Film ten był wyświetlany w największym kinie w Warszawie „Światłowod“ w ciągu 3-ich miesięcy z kolosalnym powodzeniem. Bilety honorowe i kontramarki bezwzględnie nieważne.

KINO CASINO

Wobec wielkiego powodzenia i na żądanie publiczności jeszcze tylko dziś! JOAN CRAWFORD „GRZECH“ w swojej najnowszej ostatniej kreacji, w rewelacyjnym filmie p. t. „GRZECH“ Reżyser twórcza „Na zachodzie bez zmian“ Lewis Milestone. WSTĘP TYLKO DLA DOROSŁYCH. Seanse 4, 6, 8 i 10 wiecz. W sobotę i niedzielę od godz. 2 ej. Wspaniała najnowsza czeńska pianina muzyczna komedjo-farsa „NOC NIESŁUBNA“ Już JUTRO najnowsza premiera w kinie „CASINO“.

Pan

Uwaga! DZIŚ „PAN“ Bohater tysiąca przygód, ulubieniec HARRY PEEL w filmie pełnym publiczności, jedyny w swoim rodzaju „Wielkomiejskie cienie“ Dramat z życia przestępców w frakach. Nad program: Najnowszy „Fox“ i dodatki.

HELIOS

Dziś OSTATNI DZIEŃ film który podniecił umysły całego świata, który w Wilnie cieszy się niebывалым powodzeniem. Wszyscy w niebывалym sposobie bawią się na „CSIBI“ z FRANCISZKĄ GAAL „CSIBI“ Pamiętacie! Kto nie widział „CSIBI“ niech śpieszy ujrzeć. Nad program: Atrakeje.

ROXY

DZIŚ. Skrzęca się niewyzerpanym humorem i pogodą o rekordowym temple KOMEDJA francuska pełna wdzięku i najczarowniejszej muzyki „Młodość na zamówienie“ (czyli „MAŻ WŁASNEJ MAMY“) Arcybawna perypetje na tle zagadnienia wiecznej młodości. Nad program: Urozmaicone dodatki i najświeższe nowiny z całego świata. CENY ZNIŻONE.

BILANS SUROWY Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego S. A. na dzień 31 marca 1934 r.

Table with columns AKTYWA and PASywa, listing various assets and liabilities with numerical values.

GEORGES HOFFMANN. 23) Fabrykanci złota. Przekład autoryzowany z francuskiego Bruno rozejrział się za Mac-Gregorem, który pozostał w cieniu planów. Zauważył Amerykanina, biegnącego w stronę mostu Mont-Blenc zyzgakiem, w obawie przed strzałami. Nagle tuż za Brunem zoreglł się donośny ożkazujący głos: — Ręce do góry, albo strzelam. Dziennikarz usłuchał i odwrócił się. O pięćdziesiąt centymetrów od jego głowy widniał czarny otwór lufy browninga, Bruno zobaczył rękę, u której brakowało dużego palca. Staruszek z Hagi zśmiał się szyderczo: — POCO się pan w to miesza? — Bruno wykrzyknął: — Ocaliłem panu życie! I zaczął szukać noża, który wypadł z rąk La Mignette. Nie było go już na ziemi. — POCO się pan w to miesza? — powtórzył cierpki, nosowy głos starca. Bruno opuścił ręce i odpowiedział z uśmiechem: — Szedłem na pana spotkanie. Mielśmy się za chwilę zobaczyć w Les Bergues. Niech pan pozwoli, że pójdziemy razem — tutaj nie jest zupełnie bezpiecznie... Tamten schował browning do kieszeni palta: — Niech pan mi wierzy że zarówno dla mnie, jak i dla pana mój młodzieńcze... — Nigdy o tem nie wątpiłem. Ale dziękuję panu za na pewno nie pozbawioną podstaw uwagę, panie... Panie? Nie było odpowiedzi. Powtórzył z naciskiem:

— Panie? — Poszę mnie nazywać Paccoret — jestem notariuszem — rzekł starzec. Ruszyli razem w stronę des Bergues. — Spodziewał się pan napaści? — zapytał grzecznie dziennikarz. Nie otrzymawszy znów odpowiedzi, zmienił taktykę: — Piękna noc, choć trochę chłodna... Pan Paccoret nie otworzył ust. Bruno podjął niezrażony: — Ci niedźwiedzi wiedzieli na pewno, że tego wieczoru miał pan zdradzić panu Lebon pewne tajemnice, które woleliby trzymać w ukryciu... Ciska — Niebezpiecznie jest zmieniać front — zaryzykował reporter. Tamten przystanął i przyjrzał mu się bacznie. Bruno ciągnął na chybił trafił: — I wydawał dawnych współników... Starzec wruszył ramionami i poszedł dalej. Nareszcie z jego ust wyszło jedno jedyne słowo odpowiedzi: — Głupiec! — szepnął półgłosem. Zobaczywszy wchodzącego razem, rzekomego pana Paccoret, notariusza, i Brunona Desvignes, pan Lebon prawie niedostrzeżalnie podniósł brwi. — Spotkaliśmy się na bulwarze, przypadkowo — wytłumaczył starzec. Inspektor spojrział na dziennikarza podejrzliwym okiem. — Wytłumaczę to panu — rzekł Bruno. — Nie wątpię — wtrącił pan Paccoret — Ale ponieważ ja mam bardzo niewiele czasu, odrazu przystąpimy do tego, co nas najwięcej interesuje. Pan Lebon wskazał gościowi krzesło i sam usiadł.

MOTOPIRIN-MOTOR. Wskoczyć prześlębieniem. L. pow. 79/34 Kom. Rz.

CEMENT «WYSOKA» BLACHĘ OCYNKOWANĄ. Górnosląskich Zjednoczonych hut KRULEWSKA I LAURA. poleca M. DEULL WILNO. Biuro Jagiellońska 3, tel. 811. Skład miejski: Zawala 44. Skład i boznica własna, ul. Kijowska 8, tel. 999.

Chrześcijański Zakład Fotograficzny „FORTUNA“ ul. Zamkowa Nr. 12. Wykonuje zdjęcia sumiennie i tania, przyjmuje roboty amatorskie.

Mieszkania i pokoje. MIESZKANIE z 2 pokoi, kuchni, słoneczne, z elektrycznością i ogródkiem ul. Konarskiego 40. 145—4

5 pokoi z wszelkimi wygodami od 1 maja. W. Pohulanka 43 m. 1. 256—0

Mieszkanie 3 i 5 pokojowe do wynajęcia słoneczne, sałucha w zdrowym miejscu naprzeciwko ogrodów owocowych blisko centrum miasta. Dowiedzieć się ul. Polocka 9—4. 265—0

Mieszkanie 3, 4 i 5 pok. słoneczne, do wszelkimi wygodami, do wynajęcia. Inf. Domlikańska 8—2 lub w dezercy. 276—0

RÓŻNE

Poszukuję pożyczki od 2—6 tys. złotych z zabezpieczeniem na hipotecę ziemskiej Skopówka 7 m. 6, 4—6 p.p. 262—1

Ważne dla Pań! Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Kliencie, iż przy ulicy Mickiewicza 21 m. 2 został otwarty specjalny damski salon p.l. „JULJA“. Pierwszorzędne siły fachowe. — Ceny niskie.

Poszukuję posady ochmistrzyni lub gospodyni na wieś. Znam się na gospodarstwie, kuchni, hodowli drobiu i mleczarstwie. Referencje dobre. Ofiarna 2 m. 7. gr

Wychowawczynie znające frebl. metod. poszukuje posady może się zająć dziećmi w wieku od 2 do 10 lat. Umie szyc, rob. gln. Poważne świadectwa i ref. wyagań b. skro. ne ul. Tatarska 12 — 13 m. od 1 do 5 g. gr2

W pielęgnowaniu chorych posiadam kllkulnlną praktykę i pochwalne zaświadczenia z Klinik. Chętnie przyjmę doгляд chorego (re) za niską opłatą z utrzymaniem. Wilno, Moniuszki 32 m. 4 H W. gr1

Poszukuję posady do wszystkiego do małej rodziny z bardzo dobrem gotowaniem lub za kucharkę do kasyna lub pensjonatu. W średnim wieku samotna, piśmienna posiada referencje Słowiańska ul. Nr. 5-b m. 7 od 3 do 7. gr2

Wdowa po sierzancie W. P. znajdująca się w skrajnej nędzy wraz z dwójm dziećmi prosi o jakakolwiek pracę, może prowadzić samodzielnie kasyno, umie szyc. Adres w Administracji „Dz. Wil.“ — Laskawe ofiary lub zaoferowanie pracy prosimy składać w Adm. „Dz. W.“ dla „Wdowy“. gr3

BIEDNA SIEROTA uczennica III kursu Sem. Nauczycielskiego nie może opłacić 30 zł. za naukę. Ukończenie zaś tego kursu zapewni jej lekcje płatne Laskawe ofiary prosimy składać do Administracji „Dz. Wil.“ Adres tamże. gr

Wykwalifikowany rolnik poszukuje posady Rządcy lub leśniczego. Referencje poważne. Ul. Zamkowa 4 m. 7. gr2

PRACY woźnego, gońca, dozorcę szukam za skromnym wynagrodzeniem i dozągną wdzięczność. Jestem dobrze piśmienny, zdolny, uczciwy i posłuszny. Referencje i świadectwa posiadam. Zauf. Listopada doży b. Nr. 8 m. 1. A. Bożyceł. gr—3

Wykwalifikowana wychowawczynie poszukuje posady, zna frebl. metod. może się zająć dziećmi w wieku od 2 do 10 lat. Poważne świadectwa i refer., umie szyc, wymagania skromne. Ul. Tatarska 12 m. 13, od 2 do 5. gr—2

Szczyt pracowitości. — Moja żona — opowiada pan Kajtana — jest taka pracowita i taka porządniczka, że kiedy była panną i ja, kłęcząc przed nią, oświadczałem się jej, to ona mi przez ten czas przyszyła brakujący guzik do marynarki. Skrócona odległość. — Daleko stąd do miasta? — zapytuje przyjezdny spotkanego na drodze wiejskiej chłopca. — Teraz sześć kilometrów, a dawniej było osiem. — Jakto? — A bo w zeszłym tygodniu wiatr obalił dwa słupy...

DRUKI PILNE BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY APISZE WYKONYWA Drukarnia L. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ul. Nr. 1. Telefon 12-44 CENY NISKIE

Wykwalifikowany rolnik poszukuje posady Rządcy lub leśniczego. Referencje poważne. Ul. Zamkowa 4 m. 7. gr2

PRACY woźnego, gońca, dozorcę szukam za skromnym wynagrodzeniem i dozągną wdzięczność. Jestem dobrze piśmienny, zdolny, uczciwy i posłuszny. Referencje i świadectwa posiadam. Zauf. Listopada doży b. Nr. 8 m. 1. A. Bożyceł. gr—3

Czy jesteś członkiem L. O.P.P.

— Słucham pana. — Usunąmy najpierw wszelkie wątpliwości: telefon do policji pozwolił panu sprawdzić mój stan cywilny: Józef Paccoret, urodzony w Paryżu 22 września 1869 r., kawaler. W 1901 roku odziedziczył po swym ojcu notariuszu dobrze prosperującą kancelarię, przy ulicy Louvre, pracując tam do 1923 r., w którym to roku odstępuje kancelarię i zamieszkuje, posiadając znaczny majątek, obszerny apartament na pierwszym piętrze przy ulicy Marignan 14, w domu, który jest jego własnością. Pan Lebon skłonił się: — Oto stan cywilny — rzekł — pozbawiony wszelkiej tajemniczości. — Stwierdziwszy to — ciągnął pan Paccoret — powiem wszystko w paru słowach; uganiacie się za chim erą. Tajemnica złota nie istnieje, albo jeżeli nawet istniała, to doktor Piotr Gans i jego córka unieśli ją ze sobą do grobu. Taki niebывалы wynalazek nie może być zamknięty w paru formułkach. Gdyby nawet udało się zrekonstruować tak wspaniałe zaopatrzone w narzędzia laboratorium, jak to, które posiadał uczone holenderski — nawet gdyby udało się odtworzyć setki jego formułek, trzeba by jeszcze nieprzeciętnie zdolnego uczonego — a nie bandy złoćczyńców, nadto miesięcy doświadczeń i cierpliwych prób dla otrzymania za ledwie części rezultatów, uzyskanych przez Piotra Gansa. — Bardzo słusznie — przyznał Bruno. — A więc praktycznie rzecz ujmując, tajemnica zniknęła wraz z Piotrem Gansem i jego śmiercią. Przestańcie sięgać cienie. Jeżeli może to dla was być pociechą, wskażę wam, gdzie odnajdziecie ich morderców. Pan Lebon zrobił całkowicie obojętną minę i zapalił papierosa. — Jutro wieczorem znajdzie pan całą bandę w kryjówec — dodał staruszek, jakby dla zachęty, a ponieważ tamci milczeli, zapytał po dłuższej chwili: — Czy to pana nie interesuje? — Owszem — rzekł pan Lebon. — Nawet bardzo. Zastanawiam się tylko, w jakim celu pan nam to do wszystko opowiada? (D. c. a.)